MUZEUM
Rzeszów

Kapusta po dobrej uprawie wydaje plony zupełnie zadowalające, a trochę bobiku drobnego stanowi ważny przyczynek wyżywienia. Prace wiosenne złączone z uprawą roli nazywają „jar" . Innych gatunków zbóż, ani też żadnych warzyw nie wyłączając tak potrzebnych jak pietruszka i marchew nie uprawiają zupełnie. Urodzajność gleby chociaż bardzo ubogiej, jak zresztą wszędzie w górach, mogłaby być o wiele wydatniejszą, gdyby zastosowano należytą uprawę roli, orkę jesienną, stosowne nawożenie, zastosowywano płodozmiany i t.p.

Prace w tym kierunku podjęto od dawna przez szkołę i niektóre jednostki i to w formie praktycznej postępowały bardzo wolno, a wskutek tego, że ludność tutejsza jest bardzo konserwatywna, przywiązana do starych sposobów pracy, nowych prób nieufnosi i im nie wierzy. Mimo to w ostatnich latach poczyniono w tym uporze znaczne wyłomy i dziś już spotkać można gospodarzy, starających się pracować postępowo. Stosunkowo najlepiej udają się tu wszelkie pasze, a łąki mogłyby być wprost idealną, gdyby doprowadzono do zrozumienia, że potrzebują one tak samo dobrej uprawy jak i rola.

Nawozy sztuczne: Przed wojną światową i przed kryzysem była tu w powszechnem używaniu " tomasyna ", której używano jedynie pod zasiew koniczyny. Nie dawało to rolnikom dużych korzyści, a to dlatego, że tomasynę tę dla braku organizacyj społecznych sprowadzali jedynie handlarze żydowscy. Gatunek jej nie musiał być dobry, skoro na morg zużywano 8 centnarów.

Jednak rolnik był i z tego zadowolony, bo gdy udała się koniczyna, to trzymał ją przez dwa lata, zbierając cztery pokosy a następnie przez drugie dwa lub trzy lata miał na tem polu dobry urodzaj owsa. Obecnie używanie tomasyny z powodu kryzysu gospodarczego zupełnie ustało i nie opłaca się, gdyż jest za droga. Używanie innych dobrych nawozów sztucznych z powodu ich wysokiej ceny w stosunku do cen produktór rolnych nie kalkuluje się tutejszemu rolnikowi.

Przeprowadzane próby wykazały, że tutejszą i okoliczną glebę nadaje się najlepiej mieszanka nawozów sztucznych, składająca się z równych części tomasyny azotniakowej, saletrzaku i soli potasowej.

Nadaje się ona tu pod uprawę wszystkich tutejszych zbóż, a szczególnie pod uprawę ziemniaków , których brak powoduje nieraz wielki głód już

./.

od wczesnej wiosny i drożyzna na ten artykuł spożywczy. W bieżącym roku żądano za jeden centnar ziemniaków 12 zł.

Akcja zmierzająca do technicznego polepszenia uprawy roli, jako też starania o znaczne obniżenie cen nawozów sztucznych jest tu konieczna, gdyż w ten sposób możnaby ulżyć doli tutejszego rolnika i uchronić go od konieczności głodowania.

Stosunki gospodarcze i rolnicze:

W związku ze złym stanem dróg i niedogodnemi warunkami komunikacyjnemi nie rozwinął się w okolicy przemysł, mimo, że okolica wykazuje pewne bogactwa, jak ropa naftowa w Polanie i Ostrem; ropy w Rosochatem, Lutowiskach, Żurawinie oraz wosk ziemny w sąsiednim powiecie turczańskim.

Niezmierne bogactwo lasów sprawiło, że mimo braku dróg powstały tu tartaki w Lutowiskach, Smolniku, Procisnem, Chmielu, Zatwarnicy, Paniszczewie, które zatrudniały dość liczne rzesze robotników i dawały zarobek przy zwózce drzewa oraz wywozie przetartych materjałów. Gospodarstwa leśne pierwotne. Kultury lasowej nigdzie nie widać. W ostatnich czasach lasy te w zastraszający sposób znikają, a zręby nigdzie nie są zalesiane. To też świecą goliznami, bo samosiew nie uzupełnia w wielu wypadkach wyrębanego lasu młodnikiem.

Stosunki handlowe skupiają się jedynie w Lutowiskach i są wyłącznie w rękach żydowskich, poza nielicznemi kooperatywami, które prowadzą ludzie niefachowi i wskutek tego nie spełniają one swego zadania.

Reszta ludności w 80 % trudni się rolnictwem, które z powodu ubogiej gleby jest chlebem ciężkim.

Dużo trudności z punktu widzenia pracy nastręczają stosunki własnościowe gruntów. Grunty te są albo porozrzucane, albo ciągną się wąskim pasem jakby wstęgą, od granicy jednej wioski do drugiej bez dróg i dostępu po kilka kilometrów, co utrudnia w wysokim stopniu pracę rolnika. To też scalanie gruntów należy uważać za sprawę piekącą.

W całej okolicy gospodarstwa rolne, to gospodarstwa karłowe po kilka morgów, a właściciel 10-cio morgów jest uważany za średnio-zamożnego, a powyżej 10-ciu morgów za bogatego, mimo, że nawet na Wielkanoc nie stać go na biały chleb, a ledwie na razową, żytnią paskę.

Organizacje społeczne przed wojną światową wogóle tu nie istniały.

./.

Po roku 1918/19 rzucono się dość żywo do zakładania w każdej wiosce kooperatyw, a pracę prowadzono pod kątem ukrainizacji. Ogół ludności nie odnosi się przychylnie do działaczy ukraińskich tem więcej, że praca prowadzona jest przez siły niefachowe, stąd też kooperatywy nie rozwijają się należycie. Kółka rolnicze, jeżeli gdzie istnieją, to tylko na papierze a to wskutek tego, że brak na miejscu ludzi przodujących do ich prowadzenia, a ogół rolników uważa organizację wtedy za dobrą, gdy bezpośrednio ma z niej materjalne korzyści. Czytelń przed rokiem 1919 nie było innych prócz Kaczkowskiego. Byb ich zresztą mało, gdyż cały ten kąt to analfabeci z powodu braku szkół. Właściwa akcja, mająca na celu budowę szkół w obwodach bezszkolnych prowadzona jest z niezwykłą intenzywnością i energją przez Inspektorat Szkolny w Sanoku w roku szkolnym 1934. Po roku 1919 zakładano gwałtownie czytelnie Proświty, który zresztą nie miały i nie mają charakteru instytucyj szerzących oświatę, lecz raczej celem ich jest budzenie myśli i ruchu ukraińskiego. Widać to stąd, że członek czytelni, nieumiejący ani czytać ani pisać staje się raptownie ukraińcem, chociaż jego rodzice ani dziadowie nic wspólnego z ukrainą nie mieli.

Zakładanie czytelń Proświty, to odruch miejscowej ludności, lecz wytężona i precezyjna praca kleru i działaczy ukraińskich pozamiejscowych. Świadczy o tem fakt, że w miejscowości Krywka założono czytelnię Proświty mimo, że w całej wiosce jest zaledwie dwu gospodarzy, którzy umieją trochę pisać i czytać ale po polsku. Czytelnie te czynią znaczne wyłomy w poglądach ludności a szczególnie wśród młodzieży i zmieniają jej dotychczasowy charakter polityczny a nawet ogólnoludzki.

Kas Stefczyka w rejonie jest dwie: w Łutowiskach i w Polanie. Byt ich jest utrudniony z powodu braku zrozumienia przez ludność pożyteczności tej instytucji. Niema wypadku, ażeby rolnik, posiadający gotówkę, oddał ją dobrowolnie kasie jako wkładkę, natomiast oddaje ją bardzo chętnie żydowi do interesu, zadowalając się procentem w towarach.

Jest to jeden z najbrzydszych rysów charakteru tutejszej ludności, ogólnie dobrej lecz dobroduszne, że dała się tak bardzo opanować

./.

przez liczne tu i niesumienne żydowstwo i to do tego stopnia, że żadna tranzakcja nie tylko handlowa ale nawet rodzinna nie obejdzie się bez pośrednika żyda i bez złożenia mu pięknej dziesięciny.
Oświaty w tych miejscowościach stoi na bardzo niskim poziomie, a analfabetyzm z wyłączeniem Lutowisk sięga lub przekracza 80 % ludności. Dłużej istnieją szkoły w Lutowiskach, Skorodnem i Polanie. W ostatnich dopiero latach utworzono je w Smolniku, Procisnem, Stuposianach, Wołosatem, Dwerniku, Rosochatem, Seredniem Małem, Ustrzykach Górnych, Krywce i Żurawinie.
To też nic dziwnego, że panoszy się tu analfabetyzm, a znim skrajnie niski poziom rozwoju umysłowego, prawdziwa ciemnota, wiara w czary i pierwotna gospodarka rolna. Akcja popierabia budowy szkół powszechnych rozwija się w ostatnich czasach bardzo żywo.
Do Polskich Towarzystwo społeczno-oświatowych na tym terenie zaliczaą się Koło T.S.L. w Lutowiskach i w Polanie, Strzelec w Lutowiskach i Polanie, t.j. F.O.M. i L.O.P.P. w Lutowiskach. Pracują w nich polacy ze sfer urzędniczych i nieliczni rusini także ze sfer urzędniczych. Reszta rusinów jakoteż i żydzi uchylają się od tego obowiązku. Wyróżnić należy Polanę, która licząc ponad 50 % ludności polskiej, wyłącznie rolniczej, ma możność skupienia tej ludności w swoich organizacjach i może pracować najwłaściwiej, tak dla dobra swojego, jak i ogólno - ludzkiego.
Stosunek do Państwa Polskiego ogółu ludności jest bezwzględnie lojalny i przychylny a mógłby być nawet nacechowany miłością i patrjotyzmem, gdyby ludność ta nie była bałamuconą, a może nawet podjudzaną przez miejscowych działaczy i zamiejscowych emisarjuszy ukraińskich którzy pragną na gwałt przeistoczyć ten lud na ukraińców.
W potocznych rozmowach lud ten z dumą wspomina o królewszczyźnie do której należał w przeszłości sąsiadujący powiat turczański. Przekonań politycznych w pełnem znaczeniu tego słowa lud tutejszy niema, gdyż stoi na niskim stopniu kultury. Wadą tego ludu jest fakt, że ulega łatwo wpływom zewnętrznym i daje się bałamucić.
To też jeżeli chciałoby się go ratować przed temi zgubnemi wpływami i przed zatraceniem dla polskości, to trzeba rozpocząć kontrakcję przez szybkie postaranie się dla tej ludności księży i nauczycieli

./.

prawdziwych nie tylko z nazwiska ale przedewszystkiem z przekonań łemków - polaków, a unieszkodliwienie tych, którzy działać chcą na szkodę regjonalizmu łemkowskiego - a przez to na szkodę Polski. Na ten szczegół powinna być także zwrócona uwaga przy obsadzaniu stanowisk tak państwowych, jak i samorządowych, bo trzeba tu stworzyć straż, przedpokojową wprawdzie, ale niemniej niebezpieczną inwazją.

14° na wschód od Greenwich 15° 16° 17° 18° 19° 20° 21° 22° 23° 24° 25°

54° 65·6 km

53° 67·1 km

52° 68·7 km

51° 70·2 km

50° 71·7 km

7210 km²

54°

7334 km²

53°

7553 km²

52°

7724 km²

51°

7890 km²

50°

8054 km²

E. Romer: Atlas konturowy

POLSKA

Podziałka 1:2500.000

0 50 100km

Projekcja stożkowa

Na krawędzi podano długość ° na równoleżnikach

Na krawędzi podano powierzchnie poj. jednostopniowych

INSTYTUT KARTOGRAFICZNY IM. E. ROMERA

16° 17° 18° 21° 22° 23°

Wydawnictwa zamknięte Państwowe Zakłady Graficzne Nr 2, Wrocław

KSIĄŻNICA-ATLAS WROCŁAW - WARSZAWA